Jeździec i Hodowca

Tygodnik Ilustrowany

Rok X. **Warszawa, dn. 19 grudnia 1931 r.** **Nr. 51**



FIAMMINA, 2 l. kl. gn. (Bafur — Elwira po Sly Fox) ur. w stadzie Alfr. hr. Potockiego, własność Konstantego hr. Zamoyskiego, wygrała w r. b. na 7 startów pięć gonitw wartości 25.000 zł. (żok. Magdaliński).
(Fot.: N. Pełczyński — Warszawa).

BILANS SPORTOWO-HODOWLANY 1931 r.

Trzylatki.

(Ciąg dalszy).

Przystępujemy obecnie do generacji trzyletniej, którą, opisując w roku zeszłym jako dwulatki, określiliśmy, jako wyjątkowo liczebnie silną (o 50% większą od zeszłorocznej) i ciekawą, gdyż zawierającą potomstwo nowosprowadzonych reproduktorów, na których pokładaliśmy wielkie nadzieje (Villars, Bafur).

W roku zeszłym, jako czoło generacji wymieniliśmy: Wagrama, Essora, Eclair'a i Nartę, obecnie zobaczymy w naszym przeglądzie, czy ziściły się nadzieje pokładane w tych koniach oraz jakie nowe wybitnie się odznaczyły; następnie zaś porównamy ten rocznik z generacjami młodszą i starszemi, aczkolwiek zaznaczyć musimy, iż punktów styczności było niezbyt wiele, porównawcza bowiem nagroda im. J. Fanshave niezbyt szczęśliwie się złożyła dla rocznika trzyletniego, generacja zaś starsza była reprezentowaną w czołowych swych egzemplarzach bardzo, a bardzo przerzedzona, opierając się w klasycznych próbach prawie wyłącznie na dwóch jedynie koniach: Casanovie i Colombo; klasowy Grom II z powodu stanu nóg nie mógł wykazać swego optimum, Głuszec również nie był bez ale, Grażyna często bywała poza wszelką formą, Ile de France, Harmonja i Arrow poszły do stada, Bejrut, niestety, nie mógł być wyprowadzony do startu, jak również i Faust, weterani: Forward i Herkules zeszli z pola, stara gwardja bardzo nielicznie była reprezentowaną na placu.

W trzyletniej stawce czołowe miejsce zajął **Essor** honoris causa, jako derbista, powtóre zaś, jako zdobywca najwyższej sumy 126.560 zł. przy pięciu startach i dwóch wygranych. Jako dwulatek Essor zajmował na liście miejsce drugie, ustąpiwszy trzykrotnie pierwszeństwa Wagramowi, tryumfując w nagrodzie Próbnej i gonitwie pozagrupowej. Ogierek ten biegał wówczas od początku do końca nieomal sezonu i „wykazał klasę, zdrowie, odporność, chęć do walki, wykazał, iż trzyma dystans", tak o nim pisaliśmy w roku ubiegłym.

Essor debiutował w nagrodzie pozagrupowej w końcu maja, gdzie pobił go w walce Duce; z tyłu zaś kończył Hermes II, Likurg i Ercole. W początku czerwca Essor w nagrodzie pozagrupowej na dystansie 2400 metrów pobił łatwo konie klasy: Jowisza II i Druma, za którymi kończył Epsom.

W tydzień później Essor zdobył wstęgę derbisty, bijąc pewnie o 3 długości finishem naprzeciwko trybun Beduina II, Duce, Druma i stawkę sześciu derby crack'ów.

Po tym zaszczytnym tryumfie Essor otrzymał specjalne przygotowanie na St. Leger (dystans 3000 mtr.), na starcie którego ukazał się w dniu 6 września. Do współzawodnictwa wystąpiły: Duce, Drum, Efur i Amulet. Obawiano się, czy synowi Bafura Essorowi starczy stamina'y na ten dłuższy już dystans, obawy jednak okazały się płonne, Essor bowiem zachował się doskonale; idąc z tyłu, według zwykłej taktyki, na prostej wysunął się na front i minął celownik ulegając w walce o szyję zwycięzcy Produce'u Duce, w odstępie zaś kończyły pozostałe konie z Drumem na czele.

Wreszcie w porównawczej nagrodzie Janowskiej Essor pobitym został przez 4-letniego Casanova'ę, wspaniale biegającego, bijąc jednak ze swych rówieśników zwycięzcę Produce'u i St. Leger — Duce, nagrody Jubileuszowej — Jowisza II i Oaksu — Ersilję, wreszcie Wagrama, z koni starszych zaś Colombo i Figaro.

Tak więc mało brakowało, aby Essor został podwójnie koronowanym, a to bardzo wiele mówi o wielkiej wartości konia. Rodowód Essora niejednokrotnie pomieszczany był w „Jeźdźcu i Hodowcy", o prądach krwi była mowa w roku zeszłym w opisie dwulatków, dziś więc możemy ograniczyć się jedynie kilku słowami. Bafur, ojciec Essora, dostatecznie dał poznać się naszym hodowcom z jaknajlepszej strony, matka pochodzi z aklimatyzowanej w Austrji linji żeńskiej, tak, że możemy powiedzieć, iż Essor jednoczy w swym rodowodzie aklimatyzowaną krew niemiecką i austrjacką.

Następnym na liście trzylatkiem jest **Duce**, który biegając osiem razy, zdobył cztery pierwsze nagrody i złotych 100.375. Jako dwulatek biegał Duce osiem razy w Warszawie i Łodzi i tryumfował w trzech gonitwach grupowych, w stajni jego stayer'skie uzdolnienia zawsze cenione były wysoko. Tegoroczną karjerę Duce rozpoczął w gonitwie I kategorji, w której pobił łatwo niegroźnych przeciwników. W następnej gonitwie pozagrupowej pobił konia klasy Essora, w Produce w walce z Beduinem II o łeb utrzymał pierwszeństwo, bijąc pozatem pole wartościowych rówieśników. W Derby Duce mijał celownik na trzeciem miejscu za Essorem i Beduinem II, w stawce dziesięciu koni, w Jubileuszowej, wygranej przez towarzysza stajni Jowisza II, kończył w pobitem polu, niezmuszany do zbytniego wysiłku. W St. Leger, idąc w grupie koni, w połowie prostej minął wraz z Essorem pole, pozostawiwszy je (za wyjątkiem Essora) daleko, w porównawczej nagrodzie Janowskiej ustąpił pierwszeństwa jedynie 4 l. Sasanova'ie i Essorowi, bijąc Colombo, Figaro i doskonałe trzylatki, w Wielkiej Warszawskiej kończył w pobitem polu.

W żyłach Duce płynie doskonała krew, jest on bowiem synem Fils du Vent'a i Lépante, zatem rodzice jego wywodzą się z Francji, podobnie jak i Forward jest on inbreed'owany na Flying Fox'a.

DUCE	Fils du Vent	Flying Fox ○ — Orme — Angelica ●	
		Airs and Graces	
	Lépante	Arc de Triomphe	Gallinule
			La Flèche po St. Simon ●
		La Vaillante	Verdun, wnuk St. Simon ●
			La Dévote—Flying Fox ○

Ponieważ z wiekiem Fils du Vent'y stają się coraz lepsze, możnaby tego samego oczekiwać od Duce, który pokrojowo przedstawia się, jako nadzwyczaj rasowy, suchy, stalowy racer. Matka jego przed Duce dała po Fils du Vent — Betinę.

Półbrat po ojcu Essor'a **Eclair** w roku ubiegłym biegał siedem razy, wygrywając sześć gonitw. W Łodzi nie znalazł godnych siebie współzawodników, w Warszawie wygrał dwie gonitwy pozagrupowe, bijąc Jowisza II, Isarda III, oraz wygrał nagrodę imienną, gdzie górował nad Isardem III, Hermesem II, Duce i Harmonją II. Na zasadzie tej performance oraz żelaznego zdrowia, zaliczyliśmy tego ogierka do first class naszych dwulatków.

W roku bieżącym Eclair debiutował w pierwszej połowie maja w gonitwie pozagrupowej, gdzie pobił go Isard III. Po wyścigu wyjaśniło się, iż Eclair ma pęknięte kopyto, ogierek został więc skazany na przymusowy odpoczynek, do startu mógł być wyprowadzony dopiero jesienią, a mianowicie w drugim dniu sezonu jesiennego, gdzie w gonitwie II kategorji pobił łatwo Agryppę, w tydzień zaś później równie łatwo Likurga w gonitwie I kategorji.

Następny występ Eclair'a był w gonitwie pozagrupowej na derby dystansie, gdzie pobił łatwo czteroletnie Konsula i Grzelę, poczem zrobił na tymże dystansie galop przed poważniejszem, czekającem go zadaniem, igrając dowolnie z 4-letnim Valibalem.

Pokładając w nim wielkie zaufanie, stajnia posłała go na start Wielkiej Warszawskiej (2800 mtr.), gdzie niosąc 2 klg. niżej skali, szedł cały czas w czołowej grupie, na prostej zaś wytrzymawszy atak rumuńskiego Coquin'a, pobił w walce o łeb idącego pod wagą aż 66 kg. czteroletniego Casanova'ę, Coquin'a i pole złożone z siedmiu jeszcze współzawodników, wśród których znajdował się Duce, Firley i Bayard oraz starsze: Colombo, Głuszec, Chevrefeuille.

Pisaliśmy już w roku zeszłym, iż rodowód Eclair'a jest przepojony krwią Bend Or'a, pomimo to mógł on wygrać dystansową próbę; ani ojciec jego, ani dziadek nie były stayer'ami, widocznie musiały tu atawistycznie zaważyć na szali prądy krwi St. Simon'a i Bay Ronald'a, które Eclair w swych żyłach niesie.

Linja żeńska jego znaną jest w naszej hodowli, wydała ona znakomitego Zbaraża.



SAINT SIMON og. gn. ur. 1881r. (Galopin — St. Angela po King Tom) nigdy niepobity, jeden z najsłynniejszych reproduktorów świata. W r. b. przypadała 50-ta rocznica urodzin tego sławnego konia.
(Fot.: „Sankt Georg" — Berlin).

DELAGOA BAY ur. 1906 r. po Bay Ronald	Zbaraż 1919 po Hapsburg		
	Hudson's Bay . . 1919 po Tredennis	Bay Leaf . . . 1919 po Cylgad	Eclair 1928 po Bafur

Ciekawem dla badacza jest, iż Zbaraż posiada również w swych żyłach krew Festy, gdyż jest on wnukiem Desmond'a, rodzonego brata Festy, tak, iż pokrewieństwo pomiędzy tymi dwoma końmi jest dość bliskie.

Za tymi trzema wyżej opisanymi ogierami, spotykamy na liście pierwszą klacz **Ersilję,** która biegała sześć razy, zwyciężyła zaś pięciokrotnie, wygrywając 71.000 zł. Ersilja w roku zeszłym występowała publicznie sześć razy, zdobywając wszystkie trzy grupowe gonitwy na dystansie 850 metrów.

W roku bieżącym Ersilja, po wygraniu nagrody II kategorji od Jordana, wyszła do startu nagrody Wiosennej, gdzie na dystansie 1800 mtr. pobiła osiem współza-

wodniczek z Chyżą i Gortyną na czele. Po zdobyciu gonitwy pozagrupowej (gdzie w walce o szyję pobiła Nartę) Ersilja odniosła dość łatwe zwycięstwo w nagrodzie im. Ułanów Jazłowieckich, gdzie pobiła Chyżą, 4-letnią Grażynę, Jeziornę, Nartę i Parthian Memories.

Na starcie nagrody Liry, czyli naszego Oaksu, Ersilja pojawiła się na początku sezonu jesiennego. Już na paddock'u wśród dziewięciu współzawodniczek robiła najlepsze wrażenie, błyszcząca, obłożona muskułami, odniosła też pewne zwycięstwo, bijąc o dwie długości Nartę, Jeziornę i czoło naszych klaczy.

Przy spotkaniu się z ogierami w porównawczej nagrodzie Janowskiej, Ersilja kończyła w pobitem polu, więcej nie miała sposobności zmierzenia się z męską połową swego rocznika, a szkoda wielka, gdyż klacze, które ona biła, grały niejednokrotnie rolę w spotkaniu z czołowymi ogierami.

Ersilja jest córką King's Idler'a, po Fauście — najlepszym produktem tego ogiera, matka jej pochodzi z zaaklimatyzowanej i zasłużonej linji żeńskiej, przed Ersilją dała po Mantonie Derkacza, jest młodą klaczą stadną.

Rodowód jej zwraca uwagę nagromadzeniem krwi Hermit'a, prócz tego spotykamy tu inbreed na St. Simon'a.

Jowisz II, już jako dwulatek zwracał na siebie uwagę piękną, mocną budową, w tym wieku odniósł w Łodzi i Warszawie trzy zwycięstwa w gonitwach grupowych. W roku bieżącym Jowisz II debiutował w gonitwie pozagrupowej, gdzie ustąpił Beduinowi II, w następnej zaś pobił Efura o szyję.

W gonitwie pozagrupowej Jowisz II ustąpił jedynie przed Essorem, w końcu czerwca w porównawczej nagrodzie Jubileuszowej odniósł zaszczytne zwycięstwo, bijąc pewnie 4 l. Casanova'ę, Druma, Irydjona i Duce ratując honor generacji trzyletniej.

W porównawczej Janowskiej, Jowisz II kończył w pobitem polu, jak również w Międzynarodowej im. L. hr. Krasińskiego, zakończył swoją karjerę trzyletnią — porażką w gonitwie pozagrupowej, będąc prawdopodobnie poza formą, lecz zwycięstwa, które odniósł w trakcie swojej karjery, wystarczają w zupełności, aby zaliczyć go do grona czołowych naszych trzylatków. Jowisz II pochodzi od początkującego reproduktora Baccarata, idącego z linji Le Sancy'ego, matka jego jest wysoko urodzona, gdyż pochodzi z linji wysoce zasłużonej Vira'y, po przez córkę tejże Bienvenue (pół siostrę Chorok Bridge) i wnuczkę Maricę (po Marco), tak dobra krew musiała więc w końcu przemówić. Ponieważ matka Baccarata jest wnuczką St. Simon'a, a więc w danym wypadku również widzimy nasycenie tą krwią, które tak często dziś się spotyka. Pocieszającem jest również, iż początkujący reproduktor Baccarat pod tak dobremi auspicjami rozpoczął swoją karjerę, tymbardziej, iż daje on budowne konie.

Jasiołda interesuje naszych hodowców, jako pierwszy produkt reproduktora Villars'a, biegający u nas w kraju. W roku zeszłym rasowa ta klaczka z powodu zbytniej nerwowości swojej, biegając w Łodzi i Warszawie sześciokrotnie — nie mogła wykazać rzeczywistych swych zalet i zajęła dwukrotnie miejsce trzecie w gonitwach grupowych, galopy jednak miała na wiosnę doskonałe.

W roku bieżącym Jasiołda wykazała swoją rzeczywistą wartość, tryumfując w poważnych gonitwach; ogółem klacz ta biegała w roku obecnym jedenaście razy, zdobywając cztery pierwsze nagrody i złotych 40.730.

Debiutowała odrazu w dniu pierwszym sezonu wiosennego w Warszawie, bijąc w gonitwie IV kategorji niegroźnych współzawodników z Falangą i Lorką na czele, w następnej gonitwie (wyższej kategorji) pobiła łatwo Jaxę i Jontka.

W nagrodzie Wiosennej, wygranej przez Ersilję, Jasiołda nie odegrała roli na finishu, aczkolwiek na początku prostej szła jeszcze w walce w czołowej grupie, widocznie zabrakło jej serca, w następnej gonitwie (II kategorji) została pobitą jedynie przez Jagę w walce o pół długości, z tyłu kończyły przed innemi Nurt i Jupiter.

W Handicapie Małopolskim dla trzylatków na dystansie 2100 mtr. Jasiołda (55 kg.) zajęła bliskie trzecie miejsce za Mospanem (55½ kg.) i Jachtem II (56 kg.), zostawiając poza sobą liczne pole, zrobiła więc doskonały wyścig w ostatnim wreszcie dniu sezonu wiosennego odniosła zwycięstwo w Handicapie Chambery dla trzylatków, gdzie pod wagą 54 kg. pobiła Jontka (54½ kg.,), Illuminatę (53½ kg.), Mospana, Gortynę i Firley'a — było więc to bardzo zaszczytne zwycięstwo.

Wyszedłszy na start Wielkiej Łódzkiej Międzynarodowej gonitwy (dystans 2400 mtr.), Jasiołda pobiła łatwo Grisette (mającą coprawda karambol w wyścigu przy wyjściu na prostą), Irydjona, Jordana i siedmiu jeszcze współzawodników, potwierdziła więc w wyżej wymienionym wyścigu swoją wysoką wartość.

Po tej gonitwie Jasiołda przyjęła udział w najzaszczytniejszej próbie dla klaczy, nagrodzie Liry, czyli naszym Oaksie, z której wyszła z honorem, mijając celownik na bliskiem trzeciem miejscu za Ersilją i Nartą, a przed Chyżą, Jagą, Jokohamą i innemi.

W nagrodzie Rzeki Wisły Jasiołda nie odegrała roli, jak również i w następnej gonitwie pozagrupowej, karjerę swoją trzyletnią zakończyła, zajmując za Isardem III i Amuletem miejsce trzecie w gonitwie pozagrupowej.

A więc, śmiało powiedzieć możemy, iż Jasiołda wykazała niejednokrotnie przebłyski wysokiej swojej wartości. Jest ona córką Villars'a i importowanej z Niemiec w r. 1928 klaczy Simplicité, jest pozatem rodzoną siostrą pożytecznego racer'a niemieckiego Simplars'a; Simplicité niesie w swych żyłach krew francuską, gdyż pochodzi od Rataplan'a i córki Gulistan'a, sądząc z dotychczasowych rezultatów, winna okazać się cenną matką stadną. Rodowód Jasiołdy bliższych inbreed'ów nie wykazuje.

(C. d. n.)

F A U S T.

Faust został nabyty przez Ministerstwo Rolnictwa i zajął boks w czołowej stajni w Janowie.

Do grona reproduktorów państwowych pełnej krwi angielskiej przybywa młoda siła, tem cenniejsza, że przybywa w okresie, kiedy szereg ogierów kończy swą karjerę stadną, a wartościowy i zasłużony Fils du Vent już ją, praktycznie biorąc, zakończył.

Faust urodził się 7 kwietnia 1926 roku w stadninie ks. Czartoryskich w Krasnem i został z grupą roczniaków sprzedany p. Bronisławowi Szwejcerowi, w którego barwach biegał w latach 1928, 1929 i 1930.

Jako koń masywny, duży i niełatwy do trenowania—Faust przygotowywany był do wyścigów dwuletnich przezornie, oględnie i ukazał się u startu dopiero 26-go września 1928 r. w małym wyścigu (1.100 zł.), gdzie z łatwością pobił Tercynę B. W.; w następnym również małym wyścigu (1.100 zł.) Faust spotkał się Madrytem i pobił go łatwo. Nikt wówczas nie przypuszczał, że te dwa konie będą na przedzie w Derby — w odwróconym porządku! — Trzeci wyścig (1.600 zł.) Faust wygrywa pewnie od Cyklona i Already, zaś czwarty (1.600 zł.) — bardzo łatwo od skromnej kompanji, składającej się z Dzikiej i Awiaty. Po tych czterech „bezkrwawych tryumfach" — Faust wziął udział w nagrodzie Borowna (25.000 złotych). Zacięta walka pomiędzy nim i Faladą nie doprowadziła do rozstrzygnięcia; nie było żadnej możliwości „rozseparowania" tej pary w celowniku — konie kończyły wyścig łeb w łeb, zaś trzecim był Szeryf.

Faust zakończył sezon w nagrodzie im. Jana Reszkego (7.000 zł.), gdzie pobił w walce o szyję Szeryfa. Jako dwulatek, praktycznie biorąc został niepobitym i wygrał 37.400 zł.

Jako trzylatek rozpoczyna swą karjerę świetnem zwycięstwem w nagrodzie im. Ludwika Grabowskiego (37.532 zł.) nad Arrow i Bohunem II. Jako ogromny faworyt — dawno nie pamiętamy tak silnego faworyta w Derby — staje do walki o niebieską wstęgę i zostaje łatwo pobity przez Madryta, który minął celownik o sześć długości przed Faustem (24.986 zł.) i o dalsze dwie długości przed Szeryfem. Madryt przed Derby wygrał wszystkie trzy wyścigi, w których wziął udział, później jednakże nie potrafił już nigdy zrekonstruować tak świetnej formy, aczkolwiek miewał jeszcze dobre wyścigi.

W nagrodzie Jubileuszowej Faust (9.000 zł.) ulega po walce 4 l. Ferganie, bije jednak o 5 dług. Madryta, który niósł + 3 klg. Wydawało się, że ten wyścig nie przedstawił trzylatków w zbyt różowem świetle, gdyż chociaż Fergana była klaczą niewątpliwie klasową, lecz wyglądało na to, że trzylatki pretendują do wyczynów „supra" — galopy Fausta wprost olśniewające do tego przypuszczenia upoważniały. Lecz zaraz w następnym wyścigu Faust znowu sobie poprawia reputację, rewanżując się Ferganie: w nagrodzie Kozienickiej (15.000 zł.) przy takim samym stosunku wagi, co w Jubileuszowej, bije ją łatwo o trzy długości.

Następuje znakomite zwycięstwo Fausta w nagrodzie im. Prezesa Towarzystwa (St. Leger 30.000 zł.) nad Harmonją, Szeryfem, Madrytem, które ostatecznie kwalifikuje go jako konia stwierdzonej i wysokiej klasy. W nagrodzie Janowskiej, najcięższym i bodaj najmiarodajniejszym dla oceny koni wyścigu sezonu warszawskiego, Faust (12.000 zł.) zajmuje drugie miejsce za dzielnym Forwardem, który go pokonał w zaciętej walce o szyję.

Po tym wyścigu stajnia postanowiła „przestawić" Fausta na flyer'a. Pierwsza próba skończyła się nieszczęśliwie, gdyż Faust w pojedynku z Menzalaric na 1300 mtr. uległ tej klaczy obdarzonej niezwykłym speed'em i zajął za nią z respektem o 5 długości drugie miejsce (1.200 zł.), nie mając zresztą zbyt szczęśliwego startu. W nagrodzie im. Fanshave, również na 1300 mtr., Faust był trzeci (2.000 zł.), ulegając Colonelowi i Menzalaric o szyję i półtorej długości.

Na tem zakończył swą karjerę jako trzylatek: biegał 8 razy, był 3 razy pierwszym, 4 razy drugim i 1 trzecim, wygrywając 131.718 zł.

Dodać należy, że w sierpniu 1929 roku Faust został wysłany do Baden-Baden, gdzie miał zapis do Fürstenberg Rennen: uderzywszy się mocno o start-maszynę, zranił sobie nos i właściwie nie brał udziału w wyścigu.

Jako 4-latek biegał tylko cztery razy. W nagrodzie im. J. hr. Zamoyskiego, daleki od kondycji, bierze udział raczej ze względów taktycznych, jako towarzysz Fagasa, który ten wyścig wygrał; sam zaś przyszedł do mety czwarty, jedyny raz w swej karjerze w Polsce powracając do wagi bez grosza.

W nagrodzie im. Al. Wotowskiego, zajmuje trzecie miejsce (1.000 zł.) za Colombo i Forwardem — pobity o trzy czwarte i jedną długość; na dalszych miejscach Madryt, Granat, Huk i inne.

W nagrodzie im. Prezydenta Rzeczypospolitej (40.000 zł.) Faust znowu odnosi zwycięstwo, bijąc pewnie Colombo, Huka, Szeryfa, i inne z Forwardem na końcu, co wskazywało, że w nagrodzie im. Wotowskiego, był jeszcze nie w formie.

Ostatni swój wyścig — nagrodę Jubileuszową — Faust przegrał nieco przypadkowo, zajmując w pełnym dramatycznego napięcia finishu trzecie miejsce (4.000 zł.) za Forwardem i Gromem II, pobity tylko o dwie krótkie głowy; dalsze miejsca w tym wyścigu zajęły: Colonel, Already, Casanova, Madryt i inne.

W tym wyścigu Faust pożegnał się z torem wyścigowym, wygrywając jako 4-latek 45.000 zł.. W całej swej karjerze biegał 19 razy i wygrał 10 pierwszych, 4 drugie i 3 trzecie nagrody na ogólną sumę 214.118 zł. Był naj-

lepszym koniem w swojej generacji i wykazał niewątpliwie klasę, która upoważnia do spróbowania go w hodowli pełnej krwi. Zaznaczyć też trzeba, że Faust w swej karjerze wyścigowej nie był koniem „z tych najszczęśliwszych".

9. FAUST og. gn. ur. 1926 r. w st. ks. Czartoryskich.	King's Idler N S m×2	Lomond G. N	Desmond Cy.	St. Simon ◘	Galopin ▲	3	
					St. Angela	11	
				L'Abbesse de Jouarre	Trappist	1	Hermit □
					Festive	16	
			Lowland	Alloway	Springfield	12	
					Lady Morgan	5	
				Agnes Sarum	Adieu	16	
					Agnes Osborne	16	
		In Sight	Winkfield	Barcaldine	Solon	23	West Australian — Melbourne
					Ballyroe	23	
				Chaplet	Beadsman	12	
					M-me Eglentine	5	
			Hazlehen	Hazlechatch	Hermit □	5	
					Hazledean	11	
				Silvan Lake	Thurio	2	
					Leven	19	
	Bomba	Kartacz PD, Glp, Ab, WM	Sac à Papier	Salisbury	Camballo	2	
					True Blue	32	
				First Flight	Melton	8	
					Selection	19	
			Namouna	Friar's Balsam	Hermit □	5	
					Flower of Dorset	2	
				Welcome Gift	Cylinder	8	
					Covert Coat	5	
		Lady Daisy	Orme M. Ec×2, Dw, RM, Ri, ChS	Ormonde 2. D. L.	Bend Or	1	
					Lily Agnes	16	
				Angelica ◘	Galopin ▲	3	
					St. Angela	11	
			Marguerite	Galopin ▲	Vedette	19	
					Flying Duchess	3	
				Faraway	Y. Melbourne	25	Melbourne
					Maid of Masham	9	

Pochodzenie tego ogiera ze strony żeńskiej jest wybitne. Matka jego Bomba biegała w Niemczech, wygrała tam trzy wyścigi i była kilka razy z miejscem. Ojciec — King's Idler, bardzo użyteczny koń, dobrej klasy angielskiej handicapowej, wygrał między innemi nagrodami dwukrotnie Newbury Summer Cup; koń ten wyróżniał się sercem do walki, nie odznacza się jednak wybitnym rodowodem, który, choć poprawny, nie jest w stanie, nawet z przepiękną linją macierzyńską rodowodu, stworzyć „papieru prawdziwie fashionable". Ojciec Bomby — Kartacz był wybitnym koniem wyścigowym i oprócz Derby Warszawskiego (P. D.) nagrody im. cesarzowej (G. Ip.) Middle Park Plate w Warszawie (W. M.) nagrody Ministerjum Rolnictwa w Wiedniu (Ab) — wygrał szereg innych dobrych wyścigów.

Babka Fausta — Lady Daisy — była klaczą stadną wielkiej wartości. Dała ona między innemi końmi: Magnata (Magus), który wygrał Derby orag nagrodę Cesarską w Moskwie i nagrodę im. hr. Zamoyskiego w Warszawie; dalej Gardefeu (Gouvernant) — zwycięzcę w nagrodzie Produce dla 2 l. i rzeki Newy w Petersburgu, a także bardzo pożytecznego Kitchenera.

Maid of Masham, prababka klaczy Lady Daisy, jest protoplastką wielu bardzo cennych koni, jak znakomity stallion Cyllone, jak dwa wyborne reproduktory czynne w Ameryce — Star Shoot i Fair Play, Asterus, który zwyciężył Colorado w Champion St., wygrał Royal Hunt Cup i szereg dobrych wyścigów we Francji, St. Damien — ojciec plejady wybitnych steepler'ów we Francji; dalej Dark Legend, Ecouen, zwyciężczyni Oaksu francuskiego Sainte Astre, Diavolezza z Menzalą, Gaurizankaren i Aldebaranem; wreszcie w odgałęzieniu jednej z linji Maid of Masham spotykamy takie konie, jak nasz Brzask dobrze nam znany Darley Dale, ojciec Demosthena i cała rodzina Alveole, z której pochodzą: świetny Alba, Graf Isolani, Ariel, Aberglaube — wszystko doskonale biegające konie. Z tej linji zacytować trzeba wreszcie Flamingo, konia „o lwiem sercu", zwycięzcę 2.000 G. s. i drugiego z Derby Angielskiego 1928 roku.

Rozbiór rodowodu według Vuiller pozwala skonstatować w rodowodzie Fausta:

1) duży zasób krwi Hermita,
2) wielki brak krwi Isonomy'ego oraz Hamptona,
3) mniejszy od normalnego, zasób krwi Bend Or'a, co przy ogromnem rozpowszechnieniu tej krwi stanowi dość rzadkie zjawisko,
4) prawie normalny zasób krwi Galopina.

Dane te mogą stanowić orjentacyjny materjał przy doborze klaczy dla tych hodowców, którzy niezależnie od studjowania połączeń opartych na czynnikach fizycz-

nych i wyścigowych, zajmują się także teorją krzyżowania według różnych metod.

Faust odznacza się bardzo dobrą budową i w roku 1930 na konkursie ogierów pełnej krwi angielskiej urządzanym corocznie na torze warszawskim przez Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni w Polsce, bezapelacyjnie wyróżniony został I-szą nagrodą. Jest koniem dużym i bardzo kościstym ($21\frac{1}{2}$ ctm. pod kolanem) bardzo dobrze postawionym na nogach, szerokim i harmonijnym, z doskonałym grzbietem, trochę opuszczonym zadem i nienajpiękniejszą narazie szyją. Ci, którzy go kwalifikowali w wieku lat 2-ch jako „Anglo-normanda", konia „zaprzęgowego" byliby jednak bardzo zdziwieni jak Faust wyszlachetniał od tego czasu i jak zyskał typ „wierzchowy". — Obdarzony jest przytem wybitną akcją w kłusie, którego regularność i posuwistość jest godna podziwu.

Faust posiada więc wszelkie kwalifikacje jako ogier do produkcji koni pełnej krwi oraz pół krwi i jako sylwetka jest zjawiskiem nie często spotykanem na torach wyścigowych.

W hodowli pół krwi dostanie w swoim pierwszym sezonie szereg wybitnych partnerek ze Stadniny Państwowej w Janowie; pozatem, jak dowiadujemy się, może być do Fausta zameldowane jeszcze 12 do 15 klaczy pełnej krwi.

St. Schuch.

Od Mistrzostwa do Olimpjady.

(Dokończenie).

Dla zadawalniającego uzgodnienia naszego, dotychczas używanego klucza z kluczem olimpijskim, wystarczyłoby poczynić chociażby tylko odpowiednie zmiany w stosowanych u nas mnożnych. A więc karząc za każde 5 sekund opóźnienia 1 punktem karnym, należałoby stosować:

1) w próbie ujeżdżenia mnożna — 5 (jak dotychczas),

2) bieg drogami mnożna — 3 (dotychczas 10),

3) bieg z przeszkodami mnożna — 15 (dotychczas 30),

4) bieg na przełaj mnożna — 20 (dotychczas 35),

5) nadrobienia mnożna — 2 (dotychczas bez mnożnej),

6) w próbie skoków mnożna — 5 (dotychczas 20).

Chcąc dać zupełnie przejrzysty, umożliwiający dokładne porównanie obraz powyższych wywodów, przytoczę tu jeszcze jedną tabele, która uwzględnia trzy główne rubryki:

KOŃ	Jeździec	I. Próba na czworoboku	II. Próba wytrzymałości	III. Próba w skokach	RAZEM	Zajęte miejsca	Rodzaj obliczenia
Pompeja	por. Nieczaj	— $53\frac{8}{12}$	+ 7	—160	—$206\frac{8}{12}$	I.	Według obliczenia stosowanego w Mistrzostwie Szampjonatów w Warszawie 1931 r.
Trema	rtm. Pieczyński	— 75	— 29	—160	—264	II.	
Cwał	rtm. Romaszkan	— $46\frac{8}{12}$	+ 8	—315	—$353\frac{8}{12}$	III.	
Partyzant	mjr. Trenkwald	— $81\frac{8}{12}$	+ 14	—300	—$367\frac{4}{12}$	IV.	
Orlik	por. Korzon	—130	—275	—160	—565	V.	
Pompeja	por. Nieczaj	— $53\frac{8}{12}$	+ 14	— 40	— $79\frac{8}{12}$	I.	Według obliczenia stosowanego w Szampjonacie na Olimpjadzie
Trema	rtm. Pieczyński	— 75	— $15\frac{1}{2}$	— 40	—$130\frac{1}{2}$	IV.	
Cwał	rtm. Romaszkan	— $46\frac{8}{12}$	+ 16	— 86	—$117\frac{5}{12}$	II.	
Partyzant	mjr. Trenkwald	— $81\frac{8}{12}$	+ 24	— 75	—$128\frac{8}{12}$	III.	
Orlik	por. Korzon	—130	—105	— 40	—275	V.	
Pompeja	por. Nieczaj	— $53\frac{8}{12}$	+ 14	— 40	— $79\frac{8}{12}$	I.	Według obliczenia proponowanego przezemnie w niniejszym artykule
Trema	rtm. Pieczyński	— 75	— 18	— 40	—133	IV.	
Cwał	rtm. Romaszkan	— $46\frac{8}{12}$	+ 16	— $78\frac{3}{4}$	—$109\frac{5}{12}$	II.	
Partyzant	mjr. Trenkwald	— $81\frac{8}{12}$	+ 28	— 75	—$128\frac{8}{12}$	III.	
Orlik	por. Korzon	—130	—125	— 40	—295	V.	

I. obliczenie według klucza, stosowanego w szampjonacie konia u nas w kraju.

II. obliczenie według klucza, stosowanego w szampjonacie konia na olimpjadzie,

III. obliczenie według klucza, proponowanego przezemnie w niniejszym artykule.

Zaznaczam, że niżej podane obliczenia są ściśle dokonane na autentycznych wynikach, osiągniętych w tegorocznych zawodach o Mistrzostwo Szampjonatów Konia, rozegranych we wrześniu w Warszawie.

Stosunek poszczególnych prób pomiędzy sobą jest w naszym obecnym systemie nieodpowiedni. Jeździec, który nawet znacznie się wyróżnił od pozostałych w pierwszej próbie, odpada już zazwyczaj, jeśli w drugiej próbie popełni 1 błąd (5 lub 10 sek. opóźn.), co daje mu 30 lub 35 punkt. karnych (na Olimpjadzie 12½ lub 17½). A jeżeli nawet i drugą próbę przeszedł dobrze, to odpadnie bezapelacyjnie, popełniając choćby tylko jedno strącenie w próbie trzeciej, co, jak wiemy, jest najczęściej tylko kwestją przypadku. Takie strącenie bowiem robi odrazu 80 punkt. karnych (na Olimpjadzie 20), a więc tyle, ile normalnie nikt nie jest w stanie, nawet w obu poprzednich próbach razem, na swoją korzyść wyrobić.

Powyższe zestawienie wykazuje na żywym przykładzie i naocznie tę różnicę, a zarazem uwidacznia celowość proponowanych zmian, które nie naruszają zasad naszego systemu, lecz dostosowują je tylko możliwie najlepiej do wymagań, z jakiemi będziemy się musieli spotkać na Olimpjadzie.

Chciałbym jeszcze na tem miejscu poruszyć sprawę niedopuszczania do szampjonatu zawodników na więcej, niż na jednym koniu. Nigdy bowiem nie mogłem zrozumieć, dlaczego u nas w kraju nie wolno jeźdźcowi, który ciężką pracą zdołał sobie do tej próby przygotować dwa konie, wyjechać na nich w szranki. Zresztą przygotowanie takiego konia, jak i przejechanie takiego szampjonatu jest rzeczą tak mozolną i trudną, że napewno tylko bardzo nieliczne będą wypadki, w których jeden jeździec wystąpi aż na dwóch koniach. Przeciwnie, sądzę, że dla ułatwienia i zachęcenia do tej tak wszechstronnej gałęzi sportu konnego, możnaby nawet w wypadkach zapisania dwóch koni przez jednego jeźdźca, zezwolić nawet na dosiadanie jednego z nich w czasie próby wytrzymałości przez innego, ewentualnie już zgóry oznaczonego jeźdźca. Szampjonat konia, jako taki, nie dozna przez to zasadniczego spaczenia swej podstawowej idei, natomiast umożliwi tym nielicznym (niestety) jeźdźcom, którzy mają wszelkie osobiste dane ku temu, by nawet dwa konie w tym kierunku przygotować, pokazanie swej dokonanej pracy. Jest to może w naszych warunkach inowacją tymbardziej do uwzględnienia, ponieważ jeźdźcy nasi nie mają naprawdę zbyt dużo sposobności zbierania owoców swojej, w ten rodzaj hippiki włożonej pracy.

Sądzę, że na ten temat warto conajmniej podyskutować.

Mimo swych braków i niedociągnięć dały nam Polskie Mistrzostwa Hippiczne jednak dużo efektywnych wartości. Przedewszystkiem umożliwiły one nam bardzo szczegółowy przegląd naszych czołowych jeźdźców i koni, czyli naszych krajowych sił sportowych, oraz wskazały nam wyraźnie, gdzie ich szukać należy. Udowodniły one nam niezbicie to, co już od dość dawna było treścią licznych rozmów i dysput w łonie sporstmanów, a mianowicie, że, — jak obecnie sprawy stoją, — C. W. Kaw. w Grudziądzu nie jest już ośrodkiem naszego sportu konnego.

Pozatem, według zapowiedzi Polskiego Związku Jeździeckiego, stanowiły tegoroczne Mistrzostwa pewną eliminację do Olimpjady. Nie wdając się w ocenę ewentualnych trudności natury finansowej, uważam, że udział naszych jeźdźców w zawodach olimpijskich jest zwłaszcza na gruncie amerykańskim, zarówno ze względów sportowych, jak też propagandowych rzeczą pierwszorzędnej wagi. Nie przesądzając decyzji miarodajnych czynników w tej sprawie, nie od rzeczy będzie może jednak zastanowić się nad tem, z jakiemi szansami sportowemi mogłaby nasza ekipa jeździecka się liczyć, gdyby wyjechała do Los Angelos.

Jak ogólnie wiadomo, przewiduje regulamin igrzysk olimpijskich dla hippiki trzy rodzaje konkursów, które narówni z innemi zawodami wchodzą w skład tej największej co 4 lata odbywającej się imprezy sportowej świata. Temi rodzajami są:

1) zawody skoków przez przeszkody („Prix de Nations"),

2) zawody szampjonatu konia,

3) indywidualne zawody ujeżdżenia konia.

Z powyższych trzech prób jednakowoż odpada dla nas ostatnia i to ze względów zasadniczych, jakie swój wyraz osiągnęły w znanej uchwale Zarządu Polskiego Związku Jeździeckiego, a mianowicie:

„Indywidualne zawody ujeżdżenia konia nie powinny mieć miejsca na Olimpjadzie, ponieważ to nie jest sport, lecz sztuka i to całkiem odrębna. Zawody olimpijskie mają na celu wszystkie sporty, nie zaś wszystkie sztuki, dlatego niema tam np. baletu. Igrzyska olimpijskie mają jako podstawę sportową — walkę. Jazda maneżowa zaś żadnej walki nie wyłania. To są osiągnięcia sztuki jazdy konnej, ale nie sport. Jeżeli zaś wyznawcy starej szkoły twierdzą, że ona przygotowuje do jazdy terenowej, to wyznawcy nowej szkoły są zdania, że ona wydajności konia dla terenu psuje i zmniejsza. Nie można tych ostatnich zatem zmuszać programem do wykonywania sztucznych ruchów, które oni zasadniczo potępiają. Sztukę wyższej konnej jazdy uważają oni za szkodliwą i poniekąd antysportową".

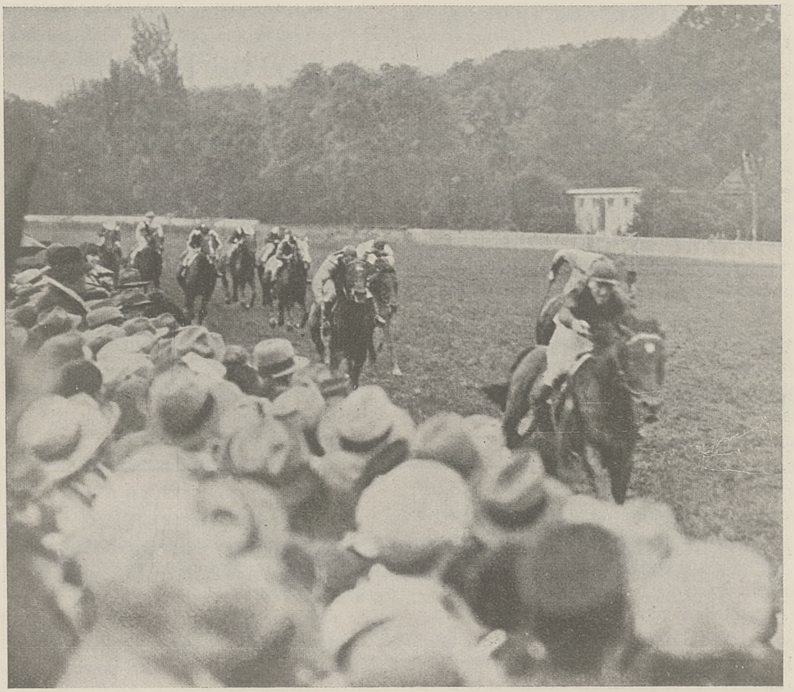
Pozostałe dwie próby są rozgrywane zespołowo (w każdej po 3 zawodników z każdej narodowości i 1 koń zapasowy), jednak z równoczesnem uwzględnieniem wyników indywidualnych. Są to zawody, jakie u nas w kraju uprawiamy na szeroką skalę i do których jesteśmy w zupełności przygotowani. Możemy więc śmiało obesłać Olimpjadę 2 ekipami (t. j. 6 zawodników i 2 zapasowe konie), które zapewne będą mogły godnie reprezentować nasze barwy za oceanem.

Mimo to, jednak nasuwają się nam pewne refleksje, a zwłaszcza jeśli chodzi o wybór jeźdźców i koni oraz organizację samego przejazdu za ocean, który to przejazd może się w fatalny sposób odbić na stanie naszych koni.

Koni i jeźdźców, nadających się na olimpijskie zawody w skokach przez przeszkody, mamy pod dostatkiem, je-

dnakowoż trzebaby już teraz wybrać z nich samą elitę (z uwzględnieniem procentu bezpieczeństwa), nie oglądając się przy takim wyborze zupełnie na uboczne, dla samej sprawy mało lub nawet nic nieznaczące kwestje. Jeźdźców trzeba już zawczasu uprzedzić o dokonanym wyborze i trzeba im zapewnić jaknajdogodniejsze warunki przygotowania siebie i swych koni, co jednak niekoniecznie musi być równoznaczne z przymusowem ich zgrupowaniem. Zawody w skokach przez przeszkody stwarzają wprawdzie zawsze do pewnego stopnia atmosferę przypadków, lecz nie jest to powodem jeszcze, byśmy, opierając się na realnych danych, nie mieli prawa z jaknajlepszą nadzieją spoglądać w przyszłość olimpijską.

Zestawienie odpowiedniej ekipy szampjonatowej, której szanse mogą być nawet większe, niż tej pierwszej, byłoby o tyle rzeczą łatwiejszą, że w tej dziedzinie nie rozporządzamy zbyt bogatym materjałem użytkowym. W skład takiej ekipy muszą wejść wyłącznie konie i jeźdźcy, którzy przedewszystkiem już wykazali, iż z wszelkiem prawdopodobieństwem przejdą i ukończą szampjonat, chociażby tylko ze średniemi wynikami. Lepszy jest tu średniej klasy „pewniak", niż klasyczny, lecz nieobliczalny, jeśli chodzi o zakończenie tej próby koń, co znowu jest kwestją jego nerwów oraz stanu zdrowotnego nóg.



Fragment wyścigu w Paryżu—Longchamp (200 m. przed celownikiem).
(Fot: Le Sport Universel illustré, Paris).

Jednak i tu trzeba będzie jeszcze dużo popracować, zwłaszcza — jak mi się zdaje — w kierunku ujeżdżenia, która to próba (na czworoboku) robi jeszcze ciągle niektórym koniom, nadającym się skądinąd na szampjonat olimpijski, dość znaczne trudności. Wykorzystanie zimowego okresu w tym kierunku pod fachowem, lecz do najwyższych granic indywidualnie stosowanem kierownictwem, zdoła zapewne zatrzeć i te braki.

Jak z jednej strony bowiem cały szereg jeźdźców naszych potrafi samodzielnie swego konia nawet lepiej przygotować do skoków, niżby to się stało w odnośnej grupie pod krępującem własną inicjatywę kierownictwem, tak z drugiej strony ujeżdżenie konia, chociażby tylko w tym stopniu, jaki wymagany jest do odpowiedniej próby w szampjonacie, jest sztuką, której samodzielnie podoła chyba tylko bardzo nieznaczny odsetek naszych sportsmanów.

A zatem racjonalny, objektywny, nieliczący się ze względami lokalnymi i rodzajami broni, oraz pozatem fachowy dobór koni i jeźdźców, — sumienne przygotowanie się i wyszlifowanie braków, — a wreszcie bardzo dokładnie przemyślany i ze znawstwem w przewidywaniu wszelkich możliwości przeprowadzony transport koni, — dadzą nam zapewne daleko posuniętą gwarancję, że wyjazd na-

szej ekipy do Ameryki wypełni znowu jedną z kart chlubnej historji naszego jeździectwa.

Nie powinno zabraknąć nas tam, gdzie będą w rycerskich zmaganiach walczyły o palmę pierwszeństwa narody całego cywilizowanego świata. Mamy bowiem wszelkie dane ku temu, by nasz sztandar narodowy mógł powiewać na maszcie zwycięzców.

Szeroko wytknięta droga prowadzi nas sama: **Od Mistrzostwa do Olimpjady.**

rtm. Romaszkan

Białystok, listopad 1931.

Przyszłość anglo-arabów w Polsce.

Coraz częściej czytuje się i słyszy o rozpoczęciu w Polsce hodowli anglo-arabów na szerszą skalę. A że i ze strony oficjalnej myśl ta rozważana jest przychylnie— świadczy komunikat o projekcie gonitw dla anglo-arabów w 1935 i 1936 roku. Sądzę, że byłoby na czasie, w martwym sezonie, przed rozpoczęciem wiosennych stanówek, kilka słów temu interesującemu hodowców tematowi poświęcić.

Pisząc o anglo-arabach, mam na myśli tylko produkty powstałe z połączenia pełnej krwi angielskiej z czystą krwią arabską, czyli anglo-araby pur sang.

Celem masowej hodowli anglo-araba jest wyprodukowanie idealnego konia kawaleryjskiego.

Naturalnie, że najlepsze jednostki użyte być muszą dla hodowli, ale pozostała większość stanowić powinna przynajmniej pierwszorzędny materjał remontowy. A więc koń taki byłby średniej miary, szlachetny, suchy, doskonały w ruchu, wytrwały, odporny, mało wymagający, a w końcu również i ładny.

Ponieważ łatwiej dziś zdobyć większą ilość klaczy pełnej krwi, odpowiednich do hodowli anglo-arabów, niż— klaczy czystej krwi arabskiej, zacznę od pierwszych. Nie ulega chyba wątpliwości, że z pośród klaczy pełnej krwi — olbrzymi procent exterieurowo odpowiada wymogom komisji remontowych. Nie brak w hodowli pełnej krwi przykładów, jak nieraz wadliwa nawet klacz ze słabą karjerą wyścigową daje w stadzie doskonałe potomstwo. Prawie każda klacz pełnej krwi ma w rodowodzie przodków najwyższej klasy, znanych nietylko z karjery torowej, ale i ze wspaniałej budowy. Wcielając do stada klacze, które przeszły próby wyścigowe — można nawet optymistycznie zapatrywać się na przyszłe rezultaty. Ważniejszym więc będzie trafny wybór ogiera czystej krwi arabskiej. Na wybór ten, według mnie, wpłynąć musi nietyle typ idealny, ile wypróbowanie w treningu i wyścigach. Co do exterieuru poszukiwałbym raczej ogiera poprawnej budowy i dobrego kalibru, niż nadzwyczaj typowego. Rzecz prosta, że najlepszym byłby reproduktor, któryby te wszystkie zalety połączył. Ze znanych mi arabów uważam za najodpowiedniejsze ogiery w typie importowanego z Francji „Nedjari", oraz urodzonego w Janowie derbisty Hardego.

Wybierając klacze czystej krwi pod folbluta, raczej należałoby zważać na silną i prawidłową budowę, niż na typowość. Zaś ogier pełnej krwi sądzę, że powinien być suchy i typem zbliżony do anglo-araba (prędzej stayer, niż flyer).

Hodowla anglo-arabów nie jest nowością. Francja na tem polu osiągnęła świetne rezultaty, a dosiadające tych koni pułki kawaleryjskie robią doskonałe wrażenie pod każdym względem. Rząd francuski popiera wydatnie hodowlę prywatną czystej krwi nietylko nagrodami wyścigowemi, ale też przez stosunkowo wysokie premje hodowlane za ogiery i klacze, najskuteczniej wszakże przyczynia się do jej rozwoju prawie corocznem sprowadzaniem ze Wschodu oryginalnych arabów. Wszystko jednak, co czyni rząd francuski, by podtrzymać hodowlę koni czystej krwi — ma na celu zapewnienie krajowi dostatecznej ilości odpowiedniego materjału do krzyżówek z folblutem.

Założenie specjalnego studbooku pur sang anglo - arabów ogromnie ułatwia orjentację w całej hodowli.

W Polsce dopiero później będzie można pomyśleć o krzyżowaniu anglo-arabów między sobą, narazie najważniejszym czynnikiem rozwoju jest dobór odpowiedniego materjału pełnej i czystej krwi. Przypuszczam również, że daleko pewniejsze i bardziej zadawalniające rezultaty osiągnie się krzyżując wyłącznie pełną krew i czystą, niż przez próby połączeń z pół krwią i domieszką przodków nieudowodnionego pochodzenia. W ogólnej hodowli anglo-arab, jako reproduktor wyrównywujący typ i przelewający swoje zalety na potomstwo — powinien się okazać bardzo pożytecznym.

Hodowla to selekcja. Więc konieczność wypróbowania na torze, a gdy tu wyniki będą dobre, — jeszcze selekcja w stadzie jest niezbędna.

Nie sądzę, abym był daleki od prawdy utrzymując, że koń wyprodukowany w ten sposób na każdem polu pobije pozornie potężniejszego nawet niż on półkrewka, a czasem stanie się najbardziej cenionym i poszukiwanym przez komisje remontowe materjałem.

Gonienie za ogromnym wzrostem i wielkim kalibrem nie jest chyba słuszne, a na wypadek wojny może być wprost szkodliwe. Średni koń suchy i wytrwały — oto najlepszy typ kawaleryjski.

Jeżeli hodowla anglo-arabów ma się rozwinąć i zyskać popularność wśród hodowców,—należałoby ich zainteresować perspektywą korzystniejszego zbytu anglo-arabów niż półkrewków. Komisje remontowe powinny więc mieć na przyszłość większą swobodę przy szacunku anglo-arabów pur sang i prawo płacenia wyższych cen, niż przeciętna, za wybitnie dobre jednostki, względnie — prawo przyznania hodowcy wyższej premji, niż przy zakupie koni półkrwi za poszczególne okazy lub dobrze dobraną

stawkę tej rasy. Dalej mogłyby płacić większe ceny za anglo-araby, wypróbowane na torze, niż za takie, które nie biegały. Biegać zaś powinny anglo-araby dopiero jako trzylatki i na dłuższych dystansach.

Nie mogę oprzeć się pokusie, by pisząc o anglo-arabach, nie wspomnieć o czystej krwi arabach z powodu uwag, które często słyszę, a nawet czytam na temat grożącej im pod wpływem wyścigów zmiany exterieuru i utraty typu arabskiego przez upodobnienie się do folblutów. Jako przykład mają służyć araby hodowli francuskiej. To twierdzenie wydaje mi się niejasnem lub mylnem. Jeżeli mowa o tem, że arab, upodabniając się do konia pełnej krwi zatraci trafiające się niekiedy wady exterieuru, jak: słaby krzyż, złe zamknięcie i krowią postawę zadnich nóg — to tak, ale na tem chyba zyska, a nie straci. Jeżeli mowa o exterieurze zbliżonym do konia pełnej krwi u francuskiego araba, — to przykład ten nie jest trafny, bo przyczyny należy szukać gdzieindziej, a nie w wyścigach.

Przedewszystkiem nasz program wyścigowy wymaga maksymalnego wysiłku od koni czteroletnich i starszych, a więc przy dobrem żywieniu — zupełnie już rozwiniętych, podczas gdy we Francji biegają wyłącznie araby trzyletnie.

Dalej nasz program uwzględnia znacznie dłuższe dystanse, na których koń wykazuje raczej wytrzymałość i siłę, niż samą szybkość.

Zdaniem francuzów, najlepiej z pełną krwią łączy się arab typu Munighi, Munighi zaś w samej Arabji przypominają pokrojem prędzej konia pełnej krwi, niż araba w naszem pojęciu.

Typ polskiego araba jest przeważnie typem Kuhajlana różnych odmian, których w Arabji istnieje aż 136.

Dlatego też arab francuski, najczęściej typu Munighi, robi na nas, przyzwyczajonych do typu Kuhajlan i Saklavi, — wrażenie raczej anglo-araba, niż araba pustynnego.

Myślę jednak, że w Polsce w krzyżówce z pełną krwią, dodatnie exterieurowo wyniki powinniśmy osiągnąć, używając do tego celu naszych krótkonożnych Kuhajlanów i że one u anglo-arabów przekazywać będą potomstwu więcej cech arabskich, niż Munighi.

Mniej może szczęśliwem byłoby użycie dla hodowli anglo-arabów szlachetnego, lecz delikatnego, bez wyraźnych linji, — ogiera typu Saklavi.

Są to przypuszczenia, nie pewniki, ale w hodowli pewników niema, — natura robi niespodzianki, których ani obliczyć, ani przewidzieć nie sposób.

Opierając się jednak na dotychczasowych doświadczeniach, — możemy tylko budować teorje większego lub mniejszego prawdopodobieństwa.

Bogdan Ziętarski.

Warszawa, dnia 28 listopada.

K R O N I K A.

KRAJOWA.

— **Doż** 2 l. og. kary (Albula — Haselnuss) i **Dolorosa** 2 l. kl. gn. (Albula—Mea II), własność 17-go pułku Ułanów, zostały nabyte przez gen. K. Plisowskiego.

— **Rewja** 2 l. kl. gn. (Villars — Renia), własność p. A. Karskiego, została nabyta do Lwowa przez p. W. Ujejskiego.

— **Gazella** 3 l. kl. gn. (Manton — Gumdrop), wł. p. J. Łaszkiewicza, została nabyta do Lwowa przez por. A. Gucewicza.

— **Rose Tremière II** 4 l. kl. gn. (Collaborator — La Rose), własność p. M. Wąsowskiego, nabył p. Br. Peretjatkowicz, od którego nabyła klacz tę Komisja Remontowa.

— **P. Aleksander Tuński** nabył ze stajni A. hr. Morstina 4 l. og. kaszt. Impas II (Mości Książe — Rara Avis), który w b. r. wygrał 4 wyścigi wartości 11.450 zł.

— **Sześć roczniaków oraz cztery starsze konie p. Z. Dobieckiego** z Łopuszna, zimują w Dąbrówce p. Lewandowskiego. Na wiosenny trening przybędą do stajni publicznej p. L. Rüdigera, gdzie zimuje 2 l. kl. gn. Dewiza.

— **Konie p. S. Maryewskiego,** pod opieką obsługi stajni publicznej p. L. Rüdigera, zostały wysłane do maj. Mysłów, skąd na trening wiosenny powrócą do Warszawy.

— **S. Michalczyk** trener stajni „Lubicz", po przejściu silnego zapalenia, poddał się operacji usunięcia lewego oka. Rekonwalescent powrócił do normalnej pracy.

— **P. L. Morzycki** oddał do treningu stajni publicznej p. L. Rüdigera, 4 l. og. Bacarata (Manton — Regina), oraz 2 l. kl. Donnę Ines (Illuminator — Regina), które dotychczas były trenowane w stajni p. A. Tuńskiego. Dwa roczniaki p. L. Morzyckiego pozostały w Brzyszewie, skąd w połowie marca przybędą na trening wiosenny.

— **Wiadomości Wyścigowych** Nr. 35 wyszedł z druku i zostanie przesłany naszym prenumeratorom.

— **Crescentic,** kl. kaszt. padła dnia 26 listopada 1931 r. w stadzie Starzawa p. Henryka Woźniakowskiego na owrzodzenie kiszek.

Crescentic ur. 1916 r. w stadzie A. B. Barrow w Anglji, po og. Salomon, synu Love Wisely, z klaczy po The Owl i Graceless — nigdy nie biegała.

W stadzie dała:

W r. 1924 przychówek padł po og. Hugon (Roi Hérode — Sospel), w r. 1925 Czataldża kl. kaszt. po Balthazar (Roi Hérode — Gravitation), w r. 1926 jałowa, w r. 1927 C a s a n o v a og. gniady po Balthazar (Roi Hérode — Gravitation), w r. 1928 jałowa, w r. 1929 Caroline kl. kaszt. po Palatin (Slieve Gallion — Patrie), w r. 1930 Correggio og. gniady po Öreg lak (Macdonald II — Crested Grebe), w r. 1931 Cagliostro og. gniady po Oreg lak (Macdonald II — Crested Grebe. W r. 1931 Crescentic była odchowana og. Forward i okazała się jałową.

— **Kupno nowego stalliona do Wielkopolski.** W r. b. zakupił w Niemczech p. S. v. Poncet ze Starego Tomyśla (woj. poznańskie) ogiera skaro-gniadego S t a f f e l s t a b po Dark Ronald i Stagira po St. Maclou, ur. w stadzie majora Muellera w Teschendorf 3.IV.1919.

Staffelstab, który otrzymał licencję reproduktora I-szej kategorji (P. S. B. Nr. 1120), jest wspaniale zbudowany: rosły, świetnie

związany, głęboki i z dobrą kością, ma następujące pomiary: 160 cm. wysokości, 180 cm. w popręgu, 20 cm. pod kolanem. Ruchy ma bardzo efektowne i jest nadzwyczaj regularny.

Karjera wyścigowa Staffelstaba jest bardzo poważna:

2-letni biegał 1 raz bez miejsca (upadł), 3-letni biegał 10 razy w gonitwach płaskich, w tem 4 zwycięstwa, 5 razy z miejscem — 150.600 Mk., 4-letni biegał 17 razy w gonitwach płaskich, w tem 5 zwycięstw, 9 razy z miejscem — 73.746 Mk., 5-letni biegał 16 razy, w tem 5 zwycięstw, 8 razy z miejscem — 36.840 Mk., 6-letni biegał 7 razy, w tem 1 zwycięstwo, 6 razy z miejscem — 13.460 Mk., 7-letni biegał 8 razy, w tem 3 zwycięstwa i 3 razy z miejscem — 7.216 Mk., 8-letni biegał 9 razy, w tem 1 zwycięstwo i 4 razy z miejscem — 5.534 Mk., 9-letni nie biegał, 10-letni biegał 1 raz bez miejsca. Wygrał razem 287.396 Mk., oraz 7 nagród honorowych.

W Grosser Preis von Berlin 15.VII.23 w Grunewald był drugim za Augiasem, a 31.VIII. 23 w Grosser Preis von Baden w Baden-Baden drugim za Ganelon. Przybył zatem Wielkopolsce jeden poważny reproduktor więcej.

Staffelstab poza paru klaczami pełnej krwi, które niezawodnie do niego będą doprowadzone, i w hodowli pół krwi powinien oddać poważne usługi.

Należy przypuszczać, że ogier ten w przyszłości odznaczy się swem potomstwem na torach wyścigowych i okaże się wysoce pożytecznym nabytkiem dla naszej hodowli.

<table>
<tr><td rowspan="16">STAFFELSTAB, og. sk. gn. ur. 1919 r. w Niemczech.</td><td rowspan="8">Dark Ronald 9</td><td rowspan="4">Bay Ronald 3</td><td rowspan="2">Hampton 10</td><td>Lord Clifden 2</td></tr>
<tr><td>Lady Langden 10</td></tr>
<tr><td rowspan="2">Black Duchess 3</td><td>Galliard 13</td></tr>
<tr><td>Black Corrie 3</td></tr>
<tr><td rowspan="4">Darkie</td><td rowspan="2">Thurio 2</td><td>Tibthorpe albo Cremorne 2</td></tr>
<tr><td>Verona 2</td></tr>
<tr><td rowspan="2">Insignia</td><td>Blair Athol 10</td></tr>
<tr><td>Decoration 7</td></tr>
<tr><td rowspan="8">Stagira</td><td rowspan="4">St. Maclou 12</td><td rowspan="2">St. Simon 11</td><td>Galopin 3</td></tr>
<tr><td>St. Angela 11</td></tr>
<tr><td rowspan="2">Mimi</td><td>Barcaldine 23</td></tr>
<tr><td>kl. po Lord Lyon—S die 12</td></tr>
<tr><td rowspan="4">Stagsden</td><td rowspan="2">St. Frusquin 22</td><td>St. Simon 11</td></tr>
<tr><td>Isabel 22</td></tr>
<tr><td rowspan="2">Cheerful</td><td>Pero Gomez 27</td></tr>
<tr><td>Hilarity 1</td></tr>
</table>

ZAGRANICZNA.

ANGLJA.

— **Doroczne licytacje grudniowe w Newmarket** nie przyniosły w b. r. wysokich cen, rokrocznie tam osiąganych. Przy dość żywem zainteresowaniu kupujących dokonano wiele znamiennych tranzakcji, wśród których na szczególniejszą uwagę zasługują nast. ceny uzyskane: Mara, kl. ur. 1925 (Alan Breck — Maranon) pokryta og. Tetratema — 5.000 Ł, Trincomalee, kl. ur. 1926 r. (Tetratema — Dinner) pokryta og. Solario — 4.000 Ł, Polyphontes, og. ur. 1921 r. (Polymelus — St. Josephine) — 4.000 Ł, Sister Clover, kl. ur. 1927 r. (Friar Marcus — Miss Sainfoin) — 3.500 Ł, Doushka, kl. ur, 1923 r. (Tetratema — Dorval) pokryta og. Blandford — 3.000 Ł, Tetrabbazzia, kl. ur. 1918 (The Tetrarch—Abbazia) pokr. og. Gainsborough— 3.000 Ł, Halloveen, kl. ur. 1927 (Sansovino—Halcyon) pokr. og. Winalot—2.500 Ł, Kopi, og. ur. 1926 (Spion Kop—Suncroft)—2.500 Ł, Salaam, kl. ur. 1928 (Papyrus — Tranquil) — 2.200 Ł. Powyżej 1.000 Ł uzyskało jeszcze 18 koni. Ogólny kryzys gospodarczy odbił się zatem i w Newmarket bardzo wyraźnie.

NIEMCY.

— **Obniżenie nagród wyścigowych** w roku 1931 na torze berlińskim **Hoppegarten** wynosiło 173.600 RM. (przy zniesieniu 22 wyścigów) w stosunku do roku 1930. Procentowo było to zmniejszenie o 17% nagród i 10% gonitw. Załączone tabele przedstawiają te zmniejszenia cyfrowo. To obniżenie nagród wyścigowych pociągnęło za sobą niezwłocznie kryzys w hodowli koni pełnej krwi, który uwidocznił się natychmiast katastrofalną zniżką cen rynkowych, odczutą szczególnie na licytacjach w Hoppegarten.

1930:

Nagroda	Ilość gonitw	Razem
2.800 Marek	90	252.000 Marek
2.900 „	19	55.100 „
3.300 „	29	95.700 „
3.900 „	25	97.500 „
4.500 „	1	4.500 „
5.200 „	22	114.400 „
6.500 „	14	91.000 „
7.800 „	5	39.000 „
10.400 „	2	20.800 „
10.800 „	1	10.800 „
13.000 „	1	13.000 „
17.000 „	1	17.000 „
21.500 „	6	129.000 „
27.000 „	1	27.000 „
34.000 „	1	34.000 „
	218	1.000.800 Marek

1931:

Nagroda	Ilość gonitw	Razem
1.500 Marek	4	6.000 Marek
1.600 „	1	1.600 „
2.000 „	2	4.000 „
2.100 „	11	23.100 „
2.800 „	74	207.200 „
2.900 „	26	75.400 „
3.300 „	19	62.700 „
3.900 „	20	78.000 „
4.300 „	1	4.300 „
4.500 „	3	13.500 „
5.200 „	19	98.800 „
6.500 „	4	26.000 „
7.800 „	2	15.000 „
13.000 „	2	26.000 „
17.000 „	1	17.000 „
21.500 „	5	107.500 „
27.000 „	1	27.000 „
34.000 „	1	34.000 „
	196	827.100 Marek

W następnym numerze podamy obniżenia nagród na berlińskich torach w Grunewald i Karlshorst.

TELEGRAMY WŁASNE.

— **Auteuil**, 13 grudnia.

Prix Daniel Guestier, 50.000 fr. — 4200 mtr Steeple chase.

1. Agitato, 4 l. og. kaszt. (Melbourne — Fine Feathers), E. Ballero, 66 kg., ż. R. Lock.

2. Bright Zagreus, 6 l. og. (po Zagreus), Mme L. Fyffe, 63 kg., ż. H. Cames,

3. Les Champlevois, 5 l. wał. (po Le Grand Pressigny), G. Beauvois, 63 kg., ż. P. Riolfo;

bez miejsca: Maryland, Le Balancier, Ivry, Emte, Le Gratteur, Vive la Joie, Guethary, Trocadero, Bouchon, Boiscommun, Chardon Rouge.

Wygrane o 4—3—5 dł. Czas: 5:18,4

Tot.: 82, 29, 79, 34:10.

Naczelny Redaktor: Janusz Włodzimirski. Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

Druk. W. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.